

# Do butelki zamiast do toalety

20 kwietnia 2018

Terror wydajności, obsesja kontroli czasu pracy – te czynniki doprowadziły w brytyjskich centrach logistycznych Amazona do kuriozalnych sytuacji. Jak podaje „The Sun”, zatrudnieni mężczyźni oddają mocz do butelek, bo pójście do toalety powoduje zbyt długą przerwę w pracy i może się przełożyć na obniżenie zarobków.

James Bloodworth, dziennikarz brytyjskiego dziennika zatrudnił się w magazynie międzynarodowego koncernu w Staffordshire. Jego celem nie było opisanie warunków pracy w Amazonie, lecz zebranie materiału do obszernej publikacji – o nisko płatnych miejscach pracy w Wielkiej Brytanii. Standardy, z którymi spotkał się u sprzedażowego giganta skłoniły go jednak do podzielenia się wrażeniami jeszcze przed wydaniem książki.

Relacja Bloodwortha potwierdza istnienie dehumanizujących mechanizmów, które sprowadzają człowieka do roli trybika w maszynie, z którego zdrowiem czy stanem psychiki nie liczy się nikt. Dziennikarz, pracując w dziale realizacji zamówień, widział ludzi funkcjonujących w skrajnym pośpiechu i stresie. To efekt wyśrubowanych norm wydajności pracy, narzucanych przez kapitalistę. Z jego relacji wynika, że część pracowników nie korzysta z toalet, obawiając się spadku wskaźnika efektywności przemierzonych kroków – w Amazonie liczonych za pomocą czujników GPS. Pójście do ubikacji oznacza nie tylko stratę czasu, ale również wykonanie ruchu, który nie kończy się przemieszczeniem towaru, a więc z punktu widzenia kapitalisty – zupełnie niepotrzebnego.

„Dla tych z nas, którzy pracowali na ostatnim piętrze, najbliższe były toalety na parterze, czyli cztery piętra niżej. Ludzie po prostu sikali do butelek, ponieważ bali się, że zostaną ukarani za bezczynność i stracą pracę tylko dlatego, że musieli iść do łazienki” – powiedział Bloodworth w

rozmowie z „The Sun”.

Pracownicy mają do wykorzystania przerwę, jednak ich długość jest ściśle limitowana, a zatrudnieni często skracają je, czując presję upływającego czasu i spadających wskaźników efektywności. Opisywanie przez dziennikarza przykłady pokazują, że niektóre osoby nie korzystają z przerw w ogóle, aby wyrobić wyznaczone cele.

Z ankiety przeprowadzonej przez platformę Organise wśród pracowników brytyjskiego centrum logistycznego wyłaniają się przerażające wnioski. Prawie 75 proc. osób odczuwa strach przed korzystaniem z toalety.

„Cele drastycznie zwiększono. Nie pijam wody, nie mam czasu na wyjście do toalety” – powiedział jeden z uczestników badania.

„Cele rosną z każdym rokiem. Nie mam dodatkowej pary nóg, która pozwoliłaby mi wyrobić 100 procent. Podczas przerwy muszę biec do toalety. Pakowanie 120 produktów w ciągu godziny jest wyczerpujące” – dodał inny ankietowany.

„Przyszedłem na swoją zmianę, mimo że czułem się strasznie. Radziłem sobie przez 2 godziny, ale później nie mogłem już więcej znieść. Powiedziałem o tym mojemu przełożonemu i zostałem odesłany do domu. Miałem gripę żołądkową i odwiedziłem lekarza. Dostałem zwolnienie z wytłumaczeniem, ale i tak otrzymałem naganę” – to kolejne świadectwo okrutnego wyzysku.

„Musisz pakować dwa produkty na minutę. Nie masz czasu na picie wody, bo musisz potem iść do toalety. A co wieczór otrzymujesz wiadomości wyświetlane na skanerze, które każą ci się spieszyć, bo nie wyrobisz celu” – podaje inny respondent-pracownik koncernu Amazon.

Wśród niepokojących objawów psychicznych wymienianych w ankiecie pojawiają się również: niepokój, poczucie winy, stany lękowe i poczucie niedowartościowania.

Amazon przesłał do „The Sun” oświadczenie w sprawie warunków pracy. Czytamy w nim że „Amazon zapewnia wszystkim swoim pracownikom łatwy dostęp do toalet, które znajdują się w odległości krótkiego spaceru od aktualnego miejsca pracy. Amazon zapewnia bezpieczne i pozytywne miejsce pracy tysiącom ludzi w całej Wielkiej Brytanii, oferując konkurencyjne zarobki i korzyści od pierwszego dnia pracy. Firma skupia się na zapewnianiu świetnego środowiska pracy, a w zeszłym miesiącu Amazon trafił na siódme miejsce wśród najbardziej pożądanych pracodawców w Wielkiej Brytanii i pierwsze miejsce w Stanach Zjednoczonych”.

Warto więc zwrócić uwagę, że żaden z tych komunikatów, sformułowanych na poziomie korporacyjnego frazesu, nie zaprzecza istnieniu warunków, o których wspominają pracownicy.

Eksploatacja zatrudnionych w Amazonie jest regularnie krytykowana przez organizacje zajmujące się ochroną standardów pracy oraz związki zawodowe, również w Polsce. W lutym ubiegłego roku w centrum logistycznym w podszczecińskim Kołbaskowie po zakończeniu nocnej zmiany zmarł 69-letni mężczyzna.

Wśród szczególnie wyniszczających czynników wymienia się standaryzację ilości kroków, jaką osoba zatrudniona musi wykonać na swojej zmianie. Jak zwraca uwagę jedna z pracownic w wywiadzie dla Krytyki Politycznej. „Same relacje pracy są skrajnie podporządkowane logice efektywności, w duchu bardzo surowego taylorizmu”. Z tej samej rozmowy wyłania się również przerażający obraz alienacji pracy. „Amerykański Amazon bardzo chętnie zatrudnia byłych wojskowych na stanowiskach menadżerskich, a szeregowych weteranów jako liderów produkcji, premiując ich doświadczenia z Afganistanu czy Iraku. Praca w Amazonie to codzienne doświadczenie bardzo daleko posuniętej kontroli; kiedy dłużej niż 3 minuty nie wykonujesz pracy widocznej dla systemu informatycznego, np. zaciął ci się dyspenser do taśmy, jest to odnotowywane i sumowane. Każdy taki przestój może być uznany za dodatkową przerwę i złamanie

regulaminu pracy. To ogromna presja, bo przecież nawet najlepiej zmotywowany pracownik jest dalej człowiekiem, a nie robotem” – opowiada pracownica polskiego Amazona.

Autorstwo: PN

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)